

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **10 listopada 2016** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Małgorzata Peteja-Żak

Protokolant Marzena Mocek

po rozpoznaniu w dniu 28 października 2016 r.

przy udziale Jarosława Warszawskiego

Prokuratora Prokuratury Rejonowej w Z.

sprawy **W. L.** ur. (...) w G.,

syna A. i A.

oskarżonego z art. 35 ust. 1 i 2 Ustawy z dn. 21.08.1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 12 kk

na skutek apelacji wniesionej przez obrońców oskarżonego

od wyroku Sądu Rejonowego w Zabrze

z dnia 17 listopada 2015 r. sygnatura akt II K 1007/13

na mocy art. 437 kpk, art. 438 kpk i art. 636 § 1 kpk

1. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- w pkt 1 przyjmuje, iż oskarżony w okresie od lutego 2013r. do maja 2013r. w Z., działając w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, pobrał od E. M., P. O. (1), B. S., E. S. (1), P. W. (działającego w imieniu Stowarzyszenia (...)” w S.), E. J., W. D., Ł. P., I. K., E. A. (działającej w imieniu Stowarzyszenia(...) w S.) łącznie 17 kotów, które następnie zabił poprzez uderzanie pięścią w głowę oraz uderzenie o podłoże kafelkowe, czyn ten kwalifikuje z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 12 kk, wskazując równocześnie przepis art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt jako podstawę wymiaru kary,

- ustala, iż zwrot kosztów zastępstwa procesowego zasądzony w pkt 4 od oskarżonego należny jest oskarżycielowi posiłkowemu Stowarzyszeniu (...)” w S.;

2. w pozostałej części zaskarżony wyrok utrzymuje w mocy;

3. zasądza od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego Stowarzyszenia (...)” w S. kwotę 840 (osiemset czterdzieści) złotych tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym;

4. zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki za postępowanie odwoławcze w kwocie 20 (dwadzieścia) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 180 (sto osiemdziesiąt) złotych.

Sygn. akt VI Ka 668/16

UZASADNIENIE WYROKU

z dnia 10 listopada 2016r.

Sąd Rejonowy w Zabrzu wyrokiem z dnia 17 listopada 2015r., w sprawie o sygn. II K 1007/13, uznał oskarżonego W. L. za winnego popełnienia czynu, polegającego na tym, że w okresie od lutego 2013r. do maja 2013r. w Z., w krótkich odstępach czasu w realizacji z góry powziętego zamiaru, pobierał koty od różnych podmiotów i osób fizycznych, tj. E. M., P. O. (2), B. S., E. S. (1), P. W., działającego w imieniu Stowarzyszenia (...)” z/s w S., E. J., W. D., Ł. P., I. K., E. A., działającej w imieniu Stowarzyszenia (...)” z/s w S. w celu ich uśmiercania ze szczególnym okrucieństwem, polegającym na uderzaniu pięścią w głowę oraz uderzenie o podłoże kafelkowe, w wyniku czego uśmiercił 17 kotów, tj. występkę wyczerpującego znamiona z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 12 kk i za to na mocy art. 35 ust. 2 w zw. z art. 35 ust. 1 cyt. ustawy wymierzył oskarżonemu karę 1 roku pozbawienia wolności.

Na mocy art. 35 ust. 3a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt orzekł wobec oskarżonego tytułem środka karnego zakaz posiadania zwierząt na okres 10 lat.

Na mocy art. 35 ust. 5 cyt. wyżej ustawy orzekł wobec oskarżonego nawiązkę w kwocie 4.000 złotych na rzecz (...) – Fundacji (...) w K..

W pkt 4 na mocy art. 627 kpk zasądził od oskarżonego na rzecz oskarżycielki posiłkowej E. W., reprezentującej Stowarzyszenie (...)”, kwotę 2.694,33 złote tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego, zaś w pkt 5 zasądził o niego na rzecz Skarbu Państwa częściowe wydatki postępowania w kwocie 1.000 złotych oraz opłatę w wysokości 180 złotych, w pozostałym zakresie zwalniając oskarżonego od wydatków postępowania i obciążając nimi Skarb Państwa.

Od niniejszego wyroku apelację wywiedli obrońcy oskarżonego, którzy zaskarżyli wyrok w całości, zarzucając mu:

1. obrazę przepisów prawa procesowego, mającą wpływ na treść zaskarżonego orzeczenia, a to:

a) art. 7 kpk w zw. z art. 5 § 2 kpk w zw. z art. 92 kpk w zw. z art. 410 kpk poprzez:

- przyjęcie, iż pomimo wątpliwości oraz okoliczności świadczących na korzyść oskarżonego, zgromadzony w sprawie materiał dowodowy wskazuje na istnienie spójnego i nieprzerwanego ciągu poszlak układających się w logiczną i uzupełniającą się całość, a w konsekwencji przyjęcie za podstawę rozstrzygnięcia niepełnych, nieprawdziwych ustaleń faktycznych dotyczących li tylko faktów ubocznych nieprzesądających w żaden sposób o fakcie głównym,

- przyznanie wiarygodności wyjaśnieniom oskarżonego złożonym w trakcie przesłuchania w postępowaniu przygotowawczym, podczas gdy w późniejszym czasie oskarżony odwołał te wyjaśnienia (w tym przyznanie się do popełnienia zarzucanego mu czynu) i traktowanie ich jako jedyne dowodu na okoliczność faktu głównego, co powinno pociągać za sobą konieczność wykazania tegoż faktu za pomocą innych środków dowodowych,

b) art. 193 § 1 kpk w zw. z art. 195 kpk w zw. z art. 196 § 1 kpk poprzez przesłuchanie w charakterze świadków B. S. oraz B. R. na okoliczności, których stwierdzenie wymagało wiedzy specjalnej, a w konsekwencji na okoliczności, których udowodnienie wymagało przeprowadzenia dowodu z opinii biegłych,

c) art. 170 kpk w zw. z art. 201 kpk poprzez oddalenie wniosku obrońcy o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego alergologa oraz niewyjaśnieniu podstawy prawnej rozstrzygnięcia wniosku dowodowego pomimo tego, że „opinia” B. R. jest niepełna, a oskarżony pozbawiony został możliwości jej weryfikacji,

d) art. 393 § 3 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 1 kpk poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie prywatnych dowodów z dokumentów, tj. oświadczenia oskarżonego oraz nagrania rozmowy pomiędzy oskarżonym a J. C., które to dokumenty zostały sporządzone intencjonalnie do celów postępowania karnego, a zatem ich dopuszczenie wykluczone było z uwagi na obowiązujący zakaz dowodowy;

2. wpływający na treść orzeczenia błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia poprzez przyjęcie, że do polewania środkiem chemicznym typu kret dochodziło w czasie gdy zwierzęta żyły i w konsekwencji przyjęcie, że oskarżony działał ze „szczególnym okrucieństwem”, mimo iż okoliczność ta nie wynika z żadnego z przeprowadzonych w postępowaniu dowodów;

3. rażąco niewspółmierność orzeczonej wobec oskarżonego kary poprzez skazanie oskarżonego na karę bezwzględną jednego roku pozbawienia wolności, podczas gdy obowiązujące po dniu 1 lipca 2015r. dyrektywy wymiaru kary (art. 58 § 1 kk) statuują zasadę ultima ratio bezwzględnej kary pozbawienia wolności, a ponadto dyrektywy wymiaru kary przemawiają za orzeczeniem kary łagodniejszej, a zarazem w świetle tych przepisów wymierzona oskarżonemu kara jawi się jako wyjątkowo surowa w stosunku do przypisanego oskarżonemu czynu.

Stawiając takie zarzuty skarżący wnieśli o zmianę zaskarżonego wyroku i uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu, względnie o uchylenie zaskarżonego wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania.

Z ostrożności procesowej, na wypadek gdyby Sąd nie uwzględnił wniosku o zmianę wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonego od zarzucanego mu czynu lub uchylenia zaskarżonego wyroku, wnieśli o wymierzenie oskarżonemu kary grzywny lub kary ograniczenia wolności (w sytuacji gdyby Sąd przyjął kwalifikację czynu z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt), względnie kary pozbawienia wolności z zastosowaniem dobrodziejstwa jej warunkowego zawieszenia (w sytuacji gdyby Sąd przyjął kwalifikację czynu z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja obrońców oskarżonego okazała się zasadna o tyle, że w następstwie jej wywiedzenia konieczna stała się zmiana zaskarżonego wyroku poprzez wyeliminowanie w opisie przypisanego oskarżonemu czynu działania ze szczególnym okrucieństwem i przyjęcie, iż oskarżony w okresie od lutego 2013r. do maja 2013r. w Z., w krótkich odstępach czasu w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, pobrał od E. M., P. O. (2), B. S., E. S. (1), P. W. (działającego w imieniu Stowarzyszenia (...) w S.), E. J., W. D., Ł. P., I. K., E. A. (działającej w imieniu Stowarzyszenia (...) w S.) łącznie 17 kotów, które następnie zabił poprzez uderzenie pięścią w głowę oraz uderzenie o podłoże kafelkowe, zakwalifikowanie tego czynu z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 12 kk oraz wskazanie równocześnie tego przepisu jako podstawy wymiaru kary.

Nadto konieczna była zmiana pkt 4 poprzez ustalenie, iż zwrot kosztów zastępstwa procesowego od oskarżonego należy jest oskarżycielowi posiłkowemu -Stowarzyszeniu (...) w S..

Na wstępie trzeba jednak stwierdzić, że wywody środka odwoławczego zasadniczo sprowadzały się do polemiki ze stanowczymi i logicznymi ustaleniami Sądu I instancji, a tym samym nie zasługiwały na uwzględnienie. W obszernym uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd I instancji odniósł się bowiem do wszystkich istotnych dla ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy okoliczności. W pisemnych motywach zapadłego orzeczenia znajdują się rzeczowe argumenty odpierające wszystkie tezy apelacji. Wskazać zatem należy, iż wbrew przekonaniu skarżących obrońców Sąd Rejonowy niezwykle starannie i w sposób prawidłowy przeprowadził postępowanie dowodowe, a zgromadzony, pełny materiał dowodowy poddał następnie wnikliwej ocenie, która jest obiektywna i zgodna z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem doświadczenia życiowego. Dlatego też ocena taka, szeroko zaprezentowana w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku, zasługiwała na pełną akceptację. Sąd odwoławczy nie doszukał się najmniejszych powodów do odmiennej od dokonanej przez Sąd merytorycznej oceny dowodów, ani też do zakwestionowania trafności jego ustaleń faktycznych. Sąd Rejonowy dochodząc do ostatecznych wniosków nie przekroczył bowiem ram swobodnej oceny dowodów, jak i nie popełnił innych uchybień prawa procesowego, które mogłyby rzutować na treść wydanego przez niego rozstrzygnięcia. Nie można też zasadnie twierdzić, by ustalone okoliczności sprawy nie powinny skutkować subsumpcją powtarzających się zachowań oskarżonego w okresie objętym aktem oskarżenia pod normę z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt, o czym będzie mowa niżej. Także uzasadnienie wyroku czyni

w pełni zadość ustawowym wymogom określonym w art. 424 kpk, Sąd I instancji bowiem wskazał w nim na jakich oparł się dowodach, dlaczego dał im wiarę oraz z jakich przyczyn odmówił wiary dowodom przeciwnym.

Sąd meriti, w przeciwieństwie do apelujących, wziął pod uwagę cały materiał dowodowy. Nie sposób więc zgodzić się z obrońcami, gdy wywodzą, że zgromadzony materiał dowodowy nie dostarczył dowodów świadczących niezbicie o tym, iż oskarżony zabił łącznie 17 kotów. Obrońcy w szczególności podnoszą, że niniejszy proces miał charakter poszlakowy, Sąd orzekający bowiem nie dysponował bezpośrednimi dowodami opisującymi przebieg inkryminowanych zdarzeń, tj. żaden z licznych w procesie świadków nie widział i nie był obecny przy uśmiercaniu zwierząt przez oskarżonego, nadto zaś nie ujawniono ich martwych ciał. Przypomnieć trzeba zatem, że przez proces poszlakowy należy rozumieć proces, w którym nie ma bezpośrednich dowodów winy, a poszlaki są dowodami niepełnymi, okolicznościami, na których podstawie można jedynie wnioskować o winie (wyrok SN z dnia 24 IV 1975r., II KR 364/74). Dowodzenie oparte na poszlakach charakteryzuje się pewnym stopniowaniem. W miarę gromadzenia poszlak następuje jednak ich przemiana w pewność. Z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 7 III 2001r., IV KKN 455/00, Lex nr 51429, stanął na stanowisku, że „bezsprzecznie warunkiem sine qua non poprawności dowodzenia pośredniego jest wyłączenie innej wersji, czyli konkurencyjnej hipotezy co do przebiegu zdarzenia będącego przedmiotem rozpoznania. Od tego wymagania nie można odstąpić w sferze dokonywania ustaleń faktycznych na niekorzyść oskarżonego. W procesie dokonywania ustaleń faktycznych oraz ich subsumpcji pod właściwy przepis ustawy najbardziej istotna jest bowiem kwestia, czy całokształt materiału dowodowego uzasadnia ustalenie faktu głównego, a więc - winy oskarżonego, i to w sposób bezsporny, wyłączający wszelkie rozsądne wątpliwości w tym względzie”. W sprawie poszlakowej zasada swobodnej oceny dowodów (art. 7 kpk) ma podwójne zastosowanie. Po pierwsze, dotyczy ona przeprowadzonych dowodów (środków dowodowych) i ustalenia na ich podstawie faktów stanowiących poszlaki. Nadto dotyczy ona również dalszego etapu, to jest stwierdzenia, czy ustalone już fakty (poszlaki) dają podstawę do poczynienia dalszych ustaleń co do faktu głównego, tj. popełnienia przez oskarżonego zarzucanego mu czynu przestępczego. W procesie poszlakowym ustalenie faktu głównego (winy oskarżonego) jest możliwe wtedy, gdy całokształt materiału dowodowego pozwala na stwierdzenie, iż inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych – poszlak (poza ustaleniem faktu głównego) nie jest możliwa. Poszlaki należy uznać za niewystarczające do ustalenia faktu głównego, gdy nie wyłączają one wszelkich rozsądnych wątpliwości w tym względzie (wyrok SN z dnia 15 X 2002r., III KKN 68/00, KZS 2003r, z. 12, poz. 9). Na tle tych rozważań należy stwierdzić, że nie chodzi o ilość, ale o jakość poszlak, które możemy określić jako wynik interpretacji dowodów pośrednich według zasad logicznego rozumowania. Samo zatem nieprzyznanie się oskarżonego do winy nie może obezwładniać Sądu w jego zasadniczym obowiązku dotarcia do prawdy. W dążeniu do wykrycia i ustalenia tej prawdy Sąd ma obowiązek posługiwania się dowodami, którymi rozporządza oraz poprawnym rozumowaniem. Płyne z tego wnioszek, że o dowodzie z poszlak, jako pełnowartościowym dowodzie winy oskarżonego, można mówić wówczas, gdy zespół poszlak, rozumianych jako udowodnione fakty uboczne, prowadzi pośrednio do stwierdzenia jednej tylko wersji zdarzenia, z której wynika, że oskarżony dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa. Nakaz zawarty w przepisie art. 5 § 2 kpk naruszony jest jedynie wtedy, gdy Sąd orzekający nabierze wątpliwości co do przebiegu zdarzeń i wobec braku możliwości ich usunięcia, rozstrzygnie je na niekorzyść oskarżonego. Tak jednak w niniejszej sprawie się nie stało, ponieważ całokształt materiału dowodowego pozwalał na stwierdzenie, że inna interpretacja przyjętych faktów ubocznych poszlak nie była możliwa. Zgromadzone w sprawie poszlaki tworzą zamknięty krąg, z którego wynika, że nikt inny jak tylko oskarżony, wokół którego krąg ten się zamyka, popełnił przestępstwo uśmiercenia 17 zwierząt. Sąd Rejonowy gromadząc materiał dowodowy, w tym przesłuchując obszernie wiele świadków mających bezpośredni kontakt z oskarżonym, nie tylko zachowywał dalece idącą ostrożność, ale również odtwarzając wszelkie możliwe wersje zdarzeń, przedstawione przez oskarżonego, poddał je drobiazgowej ocenie przez pryzmat zasad logiki i doświadczenia życiowego. Sąd I instancji słusznie zatem zwraca uwagę na okoliczności towarzyszące ujawnieniu przestępczego procederu oskarżonego; wszak to tylko dzięki czujności i swoistej solidarności osób zajmujących się zupełnie charytatywnie opieką nad kotami (czy to prowadząc tzw. domy tymczasowe dla zwierząt, czy też działając z ramienia stowarzyszenia jako wolontariusze bądź jego pracownicy), nadto przypadkowości (program w telewizji), można było bezspornie ustalić, iż w krótkim czasie, bo od bliżej nieustalonego dnia marca 2013r. (kiedy to E. M. wydał oskarżonemu 4 koty – tj. matkę z trzema małymi) do dnia 25 maja 2013r. (kiedy to ostatni kot zostaje mu przekazany przez Ł. P.) oskarżony był w posiadaniu łącznie co najmniej 17 kotów, których dalszy los dla osób je przekazujących był nieznanym. Mimo parokrotnie podpisanej umowy

adopcyjnej przez oskarżonego, a tym samym niewątpliwie posiadanej przez niego wiedzy o tym, że w każdym czasie, ze względu na problemy z adaptacją kota w nowym miejscu bądź inne przyczyny (np. odkrytą alergią na zwierzę) miał on prawo zwrócić kota dotychczasowemu właścicielowi, żadne z pobranych zwierząt nie trafiło powrotnie do jego rąk, zaś tłumaczenia oskarżonego odnośnie dalszych losów owych kotów nie znalazły potwierdzenia nie tylko w żadnym innym dowodzie, ale i nie wytrzymały krytyki w świetle zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego. To, że zabierane od różnych osób koty przebywały krótko w mieszkaniu oskarżonego, a zatem, że następowała rotacja i ciągła ich podmiana, wbrew zaprzeczeniom oskarżonego, wynikało bezsprzecznie z zeznań osób, które przekazywały oskarżonemu zwierzęta (B. S., która osobiście w dniu 7 kwietnia 2013r. zawiozła mu swoje 2 koty do mieszkania czy E. A., która tam przebywała w dniu 20 maja 2013r., także nie potwierdzając obecności innych kotów), ale także i z relacji osób, które go jednorazowo odwiedzały (w dniu 20 kwietnia 2013r. Z. P.) bądź też przebywały tam znacznie częściej, jak K. L. (w okresie objętym zarzutem w każdy weekend) czy J. N. (co najmniej czterokrotnie w czasie od połowy kwietnia 2013r. do 3 czerwca 2013r.). Jeśli zatem przywołaną wyżej okoliczność przygarniania w tak krótkim odstępie czasu kotów w łącznej ilości 17 zestawia się z treścią zeznań szeregu świadków, przekazujących oskarżonemu zwierzęta bądź tylko potwierdzających ich obecność w jego mieszkaniu, kluczowe staje się rozstrzygnięcie tego, co z tymi kotami, najczęściej młodymi, malutkimi, następnie się działo, zwłaszcza w obliczu wykrętnych, niestabilnych, a wręcz różnorodnych informacji oskarżonego w tej kwestii, także przekazywanych różnym osobom dopytujących o ich los. Słusznie Sąd I instancji wskazuje na to, że oskarżony nie dość, że nie był konsekwentny w swoich relacjach, to nadto nie był w stanie logicznie i spójnie wyjaśnić losu owych zwierząt, przywołując coraz to nowe okoliczności. Abstrahując od jego pierwotnych, a dwukrotnych i spójnych wyjaśnień, w dalszych swoich relacjach nie był on konsekwentny gdy idzie o ilość kotów, które adoptował, jak również co do tego ile z nich miało mu uciec (jeden czy dwa), w żadnej mierze nie mówił także prawdy gdy zaprzeczał swojej adopcji od B. S. kotów B. i R., to wynika bowiem bez żadnych wątpliwości z zeznań tej ostatniej, jej siostry i J. C., a także z wyniku przeprowadzonego eksperymentu procesowego z udziałem oskarżonego (k. 60). Jeśli dokona się natomiast analizy relacji oskarżonego w części, w której opisuje on swojej ówczesnej sympatii K. L. oraz J. N. losy zabieranych kotów (miały być one przez niego oddawane innym ludziom, część miała sama zdechnąć, część uciec, jakieś miały być zaś przekazywane znajomym ze studiów), trzeba stwierdzić, że nie zasługują one w żadnej mierze na wiarę w związku z relacjami obu kobiet i ich spostrzeżeniami, ale także i zeznaniami J. C., S. W., A. K., K. S. (1) czy P. P.. Ocena wskazanych wyżej i przeprowadzonych przez Sąd meriti dowodów, w powiązaniu z dowodem badania substancji zabezpieczonej w łazience oskarżonego, wskazuje ponad wszelką wątpliwość nie tylko na ciągłą wymianę kotów w mieszkaniu oskarżonego i ich znikanie, ale i na ich rychłe uśmiercanie przez oskarżonego w dwojaki sposób, a to uderzenie pięścią w głowę oraz uderzenie o podłogę kafelkową, a następnie pozbywanie się ciał poprzez wyrzucanie na śmietnik w workach na odpady. Słusznie tłumaczenia oskarżonego co do przyczyny braku zwrotu alergizujących go kotów osobom ich właścicieli Sąd Rejonowy uznał za niewiarygodne i nieprawdziwe, trzeba bowiem podkreślić nielogiczność tejże relacji zwłaszcza gdy idzie o powód, którym miał się kierować oskarżony – wstyd przez tymi osobami, czy - jak wywodzą samodzielnie skarżący – niechęć do przyznania się przed nimi do swoistej porażki. Nie sposób dać wiarę tłumaczeniom dorosłego wszak, dojrzałego i wykształconego mężczyzny, gdy – mając na uwadze znaną mu treść owych umów adopcyjnych oraz zapewnień osób przekazujących zwierzęta o możliwości zwrotu kota bez żadnych konsekwencji w każdym czasie (zeznania sióstr B. i K. S. (2)), swą postawę polegającą na oddawaniu zwierząt innym, nieznanym jemu, ale także i dotychczasowym właścicielom, niezidentyfikowanym osobom tłumaczy wstydem. Oskarżony był przecież każdorazowo w miejscu zamieszkania osoby oddającej zwierzę, a tym samym był świadom tego, że osoby – zwłaszcza te prowadzące tzw. domy tymczasowe dla zwierząt czy wolontariusze pracujący dla schroniska – w każdej chwili przyjmą z powrotem znane im koty, bez żadnych konsekwencji. Gdyby w istocie zatem oskarżony miał odkryć u siebie alergię na zwierzęta po zabraniu ich do swojego mieszkania, żadnym wstydem czy porażką nie byłoby ich zwrócenie, objawy alergizujące bowiem pojawiają się przecież u człowieka niezależnie od jego woli, sympatii do zwierzęcia czy chęci sprawowania opieki nad nim. Trudno także znaleźć wytłumaczenie w oparciu o zasady logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego, zresztą z tych samych powodów co wyżej, w takim to postępowaniu oskarżonego, gdy poszukuje on kotów za pośrednictwem portali internetowych będąc w swoim mieszkaniu i korzystając z posiadanego stałego łącza, oferowanie zaś tych samych kotów do adopcji innym osobom dokonuje już jednak za pośrednictwem internetu w kafejkach internetowych. Takie wyjaśnienia nie znajdują oparcia w logice. Nie sposób także przyznać walor wiarygodności oskarżonemu gdy wyjaśnia on powody dla których w tak krótkim czasie adoptował tak wiele zwierząt.

Fakt, że dorosły i psychicznie zdrowy mężczyzna poszukuje dla siebie zwierzęcia, które nie będzie go alergizowało, dla rozsądnie i dojrzałe myślącej osoby spowoduje nie innego tylko to, iż albo zaopatrzy się w kota bezsierściowego (łysego S.) albo o rasie pozbawionej podszerstka, bo tam właśnie gromadzi się znacznie więcej alergenów niż w sierści. Nic także nie stało na przeszkodzie, na co trafnie zwraca uwagę Sąd meriti, by ustalić kontaktując się z koleżanką, o której wspomina oskarżony, jakiego to rodzaju posiadała ona kota, że nie wywoływał u oskarżonego reakcji alergicznej. Stosownej rady w tym zakresie zapewne udzieliliby także każdy lekarz weterynarz, pomijając już zupełnie fakt braku wykonania przez oskarżonego stosownego testu uczuleniowego (od którego notabene winien był zacząć swoje „poszukiwania” upragnionego zwierzęcia. Tego wszystkiego jednak oskarżony nie robił, jak twierdzi jednak - poszukując odpowiedniego dla siebie kota poprzez coraz to nowe adopcje. Nie sposób znaleźć racjonalnego wytłumaczenia dla takiego postępowania oskarżonego, nadto zaś, jeśli się zważy na treść jego dwukrotnych wyjaśnień z postępowania przygotowawczego oraz zeznania J. C., D. D., S. W. oraz J. N., w powiązaniu z treścią dołączonych do akt sprawy nagrania oraz oświadczenia oskarżonego, trzeba stwierdzić, że ta pierwsza wersja zdarzeń, przedstawiona przez oskarżonego, a potwierdzona relacjami zwłaszcza J. C. i S. W., pośrednio także D. D., zasługuje na wiarę. Mylą się także obrońcy gdy zarzucają Sądowi orzekającemu przywiązywanie wagi do rodzaju studiów odbywanych przez oskarżonego, z jednej bowiem strony powszechną jest wiedza odnośnie tego co trzeba uczynić by wykluczyć reakcje alergiczne na określony produkt bądź zwierzę, z drugiej zaś z całą pewnością osoba podejmująca studia o charakterze medycznym, nadto zaś posiadająca od zawsze w swoim domu rodzinnym zwierzęta (psy), winna wiedzieć nie tylko jak przedstawiają się symptomy świadczące o uczuleniach, ale także – a może przede wszystkim - w jaki sposób im zaradzić czy wyleczyć.

Jeśli chodzi o samą alergię u oskarżonego, w związku z tą okolicznością czyniony zarzut odnośnie zaniechania dopuszczenia dowodu z opinii biegłego alergologa i oddalenia w tym przedmiocie wniosku bez wskazania podstawy prawnej, trzeba stwierdzić, że okoliczność, która miała być tym dowodem stwierdzona, nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. O ile zatem uchybieniem Sądu I instancji, nie mającym jednak wpływu na treść zaskarżonego orzeczenia, był brak wskazania podstawy prawnej oddalenia tego wniosku, o tyle już samo rozstrzygnięcie nie budzi zastrzeżeń Sądu odwoławczego. Trzeba stwierdzić na wstępie tych rozważań, iż z zeznań szeregu świadków, oddających swe zwierzęta w ręce oskarżonego, wynikało, iż żadnych alergicznych oznak u mężczyzny nie stwierdzali w czasie, gdy ten niejednokrotnie spędzał w ich towarzystwie i kilku bądź nawet kilkunastu kotów czas, zapewniając o braku na nie alergii. W szczególności zeznania lek. weterynarii B. S. (prowadzącej tzw. dom tymczasowy dla kotów i posiadającej wówczas 20 takich zwierząt) i jej siostry K. S. (2), potwierdzają, że oskarżony spędził w ich domu około 30 minut, następnie wraz z B. S. i dwoma kotami B. i R. udając się do swojego miejsca zamieszkania. Także żadna z innych osób nie zauważyła u odbiorcy kotów objawów uczuleniowych, co więcej – także i K. L. (pomimo uzyskanej na ten temat wiedzy przed laty) oraz J. N. takiej okoliczności nie potwierdzały, pomimo opisywania dość bliskiego kontaktu W. L. z kotami (branie na ręce, głaskanie, a nawet przystawianie sobie małych kotów do twarzy i okolic oczu, ust). W ocenie Sądu odwoławczego podnoszona przez obronę zatem okoliczność, choć nie znajdująca potwierdzenia w materiale dowodowym, w obliczu zeznań świadków i zgromadzonych dokumentów nie miała znaczenia, nie tłumaczyła bowiem w żaden racjonalny sposób motywów postępowania oskarżonego, zarówno tych opisywanych przez niego (tj. branie co parę dni nowego kota celem poszukiwania tego niealergizującego), jak i tych przyjętych ostatecznie przez Sąd Rejonowy. Przypisane oskarżonemu zachowania, polegające na uśmiercaniu zwierząt, w żadnej mierze i pod żadnymi pozorami nie mogą być usprawiedliwiane rzekomym posiadaniem alergii, tym bardziej, że o tym schorzeniu miał wiedzieć już wcześniej oskarżony. Na marginesie jedynie trzeba wskazać, iż zgodnie z przedłożoną przez obrońców kserokopią karty standardowych testów skórnych punktowych, przeprowadzonych u oskarżonego w dniu 27 sierpnia 2013r., stwierdzone u niego uczulenie na koty jest dwukrotnie mniejsze niż na psy, z którymi przecież oskarżony się wychowywał w domu rodzinnym w G. i których nigdy by nie skrzywdził, jak sam twierdził. Fakt, iż przywołane przez skarżących B. R. i B. S. zostały przesłuchane w charakterze świadków nie stanowiło obejścia prawa, trzeba bowiem stwierdzić, że ta pierwsza została w toku postępowania przygotowawczego przesłuchana w sposób ogólnikowy na temat okoliczności pozwalających zdiagnozowanie alergii, zaś B. S., będąca lekarzem weterynarii, zeznawała na temat swojego kontaktu z oskarżonym i jego zachowania, tak gdy idzie o deklarowaną chęć opieki nad dwoma kotami, jak i jego zapewnienia odnośnie braku alergii na zwierzęta, posiadana zaś przez nią wiedza i jej spostrzeżenia, w połączeniu z relacjami innych osób opisujących w sposób tożsamy brak niepokojących objawów uczuleniowych u

oskarżonego na bliską obecność kota pozwoliła na ustalenie braku tej przypadłości u niego. Nawet jednak, jeśli jak twierdzi oskarżony, miałby on problemy alergiczne w związku z posiadaniem kota przez dłuższy czas (choć przecież K. L. przebywała u niego ciągiem po kilka dni, nie stwierdzając takowych), to w żadnej mierze nie tłumaczyło jego bezprawnego zachowania.

Podobnie w żadnej mierze nie zasługuje na uwzględnienie zarzut czynienia przez Sąd Rejonowy ustaleń faktycznych w oparciu o relacje B. S. w części, w której zeznaje ona o ilości krwi, która może uciec w wyniku obcinania pazurków u kociąt kilkutygodniowych. Dokonana w tym zakresie ocena wyjaśnień oskarżonego jako niezasługujących na wiarę jest w pełni prawidłowa. Jak wynika z treści protokołu oględzin mieszkania oskarżonego, w jego łazience, po prawej stronie przy wejściu, w odległości 5 cm od ściany tylnej i 1 m. od podłogi widoczne było skupisko niewielkich kropli zaschniętej substancji w kolorze czerwono – brunatnym, jak wykazała zaś ekspertyza z badań genetycznych – w pobranym do badań materiale biologicznym znajdowało się DNA zwierzęcia należącego do gatunku Kota domowego. Zdaniem Sądu odwoławczego nie potrzeba wiedzy specjalnej do tego by stwierdzić, iż zastane skupisko krwi na kafelkach (uwidocznione na załączonej dokumentacji zdjęciowej z oględzin) nie mogło, wbrew temu co twierdził oskarżony i lansowali jego obrońcy, pochodzić z obcinania kotom pazurków. Jest wiedzą bowiem powszechną fakt, że pazurki u takich zwierząt jak koty, psy czy gryzonie (chomiki, świnki morskie etc.) obcina się specjalnymi cążkami na wysokości linii widocznej gołym okiem, bo bezbarwnej, odcinającej miejsca ukrwione od tych stanowiących jedynie zbyt długie, przeszkadzające i nieukrwione pazury. W sytuacji nieuważnego, zbyt głębokiego obciążenia pazurków wprawdzie pojawia się krew, ale z całą pewnością nie w takiej ilości by pozostawić zastane na ścianie ślady, i to na takiej wysokości (powyższe twierdzenia potwierdzają jedynie zeznania B. S.). Nie jest możliwym zatem przyjęcie takiej hipotezy, iż to właśnie z tak podejmowanej przez oskarżonego czynności miała pochodzić ujawniona krew na ścianie łazienki, zwłaszcza zważywszy na miejsce tego skupiska (wysokość od podłogi) oraz jego wielkość. Z drugiej strony słusznie Sąd orzekający zwraca uwagę na brak logiki w takim to postępowaniu oskarżonego, który – pomimo posiadania kocięcia dwa, trzy dni – pierwszą czynnością jaką wykonuje w mieszkaniu jest obcinanie mu pazurków. Takie tłumaczenia są w istocie nie do pogodzenia z zasadami doświadczenia życiowego i słusznie Sąd merytoryczny je deprecjonuje.

Apelujący kwestionują nadto dokonaną przez Sąd I instancji ocenę wyjaśnień oskarżonego złożonych w toku dochodzenia, podkreślając późniejsze ich odwołanie, a tym samym konieczność wykazania winy i sprawstwa za pomocą innych środków dowodowych. Trzeba zatem stwierdzić, że Sąd orzekający nie ocenił zgromadzonych dowodów dowolnie, a zgodnie z zasadą wyrażoną w art. 7 kpk, następnie należycie uzasadniając swoje stanowisko. Wyjaśnienia oskarżonego złożone dwukrotnie w toku dochodzenia, w tym drugie przed Prokuratorem, znajdują swe pełne potwierdzenie w zeznaniach nie tylko J. C., ale i S. W. (która słyszała jak w rozmowie telefonicznej, prowadzonej przez J. C. w systemie głośnomówiącym oskarżony przyznaje się do zabicia dwóch kotów B. S.), nadto D. D. i J. N., którzy wykluczali negatywny wpływ i presję interweniującej J. C. w mieszkaniu na oskarżonego. Jeśli przeanalizuje się treść wyjaśnień oskarżonego, w których przyznaje się on do winy, opisuje poszczególne przypadki, przyczyny swojego zachowania oraz sposób w jaki uśmiercał zabierane koty, trzeba stwierdzić, iż wyjaśnienia te są wiarygodne i w całości przystające do relacji zwłaszcza J. C., dzięki trzeźwości umysłu której dwa koty pozostały przy życiu. Trudno uznać z tej racji za wiarygodne późniejsze relacje oskarżonego, gdy wyjaśnia on, iż był zastraszonej przez kobietę, a swe wyjaśnienia składał pod jej presją; taką wersję zdarzeń wykluczają nie tylko D. D. i J. N., ale także treść załączonego do akt sprawy nagrania, z którego jasno wynika, że oskarżony dobrowolnie, ze szczegółami relacjonuje kobiecie swe haniebne postępowanie, podejmując próbę tłumaczenia swojego zachowania problemami osobistymi czy nieuzasadnioną agresją kota (ugryzienie). Nie sposób także uznać, by w momencie składania wyjaśnień przed Prokuratorem oskarżony miał działać pod wpływem innej osoby, przyznając się do zabicia zwierząt i podając różne powody takiego swojego zachowania.

Sąd odwoławczy nie podziela zarzutu obrońców oskarżonego odnośnie obrazy przepisu art. 393 § 3 kpk w zw. z art. 170 § 1 pkt 1 kpk poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie dowodów z załączonych dokumentów, tj. z oświadczenia oskarżonego oraz zapisu rozmowy pomiędzy oskarżonym a J. C.. Chociaż utrwalenia rozmowy dokonano w sposób nieformalny i pozaprocesowy, a także w celu wykorzystania tego następnie w sprawie karnej, nie ma obecnie

przeszkód, by uznać je za dowód pełnowartościowy, do którego nie mają zastosowania zakazy dowodowe określone w przywołanych przepisach oraz w art. 174 kpk. Ustawa procesowa nie wprowadza zamkniętego katalogu dowodów, uznając za dowody w zasadzie wszystkie te, które mogą przyczynić się do wyjaśnienia prawdy, o ile nie są objęte ściśle zakazem dowodowym. Przyjęcie innego zapatrywania prowadziło do bezzasadnego uszczuplenia materiału dowodowego zgromadzonego przez osobę prywatną i byłoby nie do pogodzenia z zasadą prawdy materialnej. Zgodnie z art. 393 § 3 kpk, w brzmieniu nadanym mu z dniem 1 lipca 2015r., na rozprawie mogą być odczytywane wszelkie dokumenty prywatne, powstałe poza postępowaniem karnym, w szczególności oświadczenia, publikacje, listy i notatki. Oznacza to w istocie, że wolno odczytywać na rozprawie każdy dokument poza pisemnym oświadczeniem oskarżonego, złożonym w toczącym się postępowaniu karnym dla jego celów, taki bowiem dokument zastępowałby protokół jego przesłuchania. Wszelkie formy oświadczeń składanych przez oskarżonego (lub świadka) jako dokument prywatny nie mogą zastąpić dowodu z ich wyjaśnień (lub zeznań). W świetle jednak art. 393 § 3 kpk i art. 174 kpk nie ma przeszkód, aby w wypadku sporządzenia dokumentu prywatnego zawierającego wypowiedź osoby, która została jednak przesłuchana w charakterze oskarżonego (lub świadka), ten dokument został odczytany na rozprawie i wykorzystany posiłkowo, obok wyjaśnień (lub zeznań). Dokument taki będzie wówczas dowodem w sprawie. Natomiast inną kwestią jest zakres dowodowego wykorzystania takiego dokumentu prywatnego, co zależy od treści składanych wyjaśnień albo zeznań. Nie ma przeszkód do wykorzystania tego dokumentu, by potwierdzić lub uzupełnić wyjaśnienia lub zeznania. W takiej sytuacji treść dokumentu prywatnego ma na celu ustalenie rzeczywistej wiedzy oskarżonego lub świadka. Natomiast innego rodzaju sytuacja wystąpi w przypadku rozbieżności między wyjaśnieniami oskarżonego lub zeznaniami świadka a treścią dokumentu prywatnego - wówczas dokument prywatny może zostać odczytany w celu ich weryfikacji. Natomiast niedopuszczalne jest dokonanie ustaleń faktycznych na podstawie dokumentu prywatnego zawierającego wypowiedź, której treść jest odmienna od złożonych przez daną osobę wyjaśnień albo zeznań, gdyż byłoby to zastąpienie dowodu z wyjaśnień oskarżonego albo z zeznań świadka treścią tego dokumentu wbrew zakazowi z art. 174 kpk (por. zwłaszcza komentarz Dariusza Świeckiego do art. 393 kpk, Lex Omega dla Sądów 2015, postanowienie SN z dnia 22 II 2007r., V KK 183/06, LEX nr 274709; wyroki SN: z dnia 6 X 2009r., II KK 83/09, LEX nr 532383; z dnia 28 VI 2001r., II KKN 412/98, LEX nr 51377). Z taką sytuacją jednak nie mamy do czynienia w tym postępowaniu, treść bowiem złożonego do akt oświadczenia podpisanego przez W. L. w pełni koresponduje z jego dwukrotnymi wyjaśnieniami, złożonymi w toku dochodzenia, zaś na temat przebiegu spotkania z oskarżonym, mającego miejsce w dniu 3 czerwca 2013r. w jego mieszkaniu i samochodzie zeznawała następnie obszernie J. C., ale także i D. D. oraz J. N., która wręcz potwierdziła inicjatywę swojego znajomego odnośnie przeprowadzenia rozmowy z kobietą poza mieszkaniem, na parkingu. Podobnie gdy idzie o posługiwanie się w postępowaniu karnym takimi dowodami prywatnymi powstałymi poza postępowaniem karnym, jak np. zapis dźwięku utrwalony na nośnikach elektronicznych (płyty CD, DVD), w świetle nowego ujęcia art. 393 § 3 kpk są one bowiem dopuszczalne, gdy zapis taki będzie zawierał pozaprocesowe oświadczenie osoby, złożone dla celów dowodowych.

Wątpliwości Sądu słusznie nie budzi także ustalona bezspornie ilość kotów zabitych przez oskarżonego. Analiza materiału dowodowego wykazuje, że w marcu 2013r. oskarżony pobrał od E. M. 4 koty (matkę z 3 kociętami), na przełomie marca/kwietnia 2013r. 2 koty od P. O. (2), w dniu 7 kwietnia 2013r. 2 koty od B. S. (wówczas niewątpliwie w mieszkaniu oskarżonego nie było innych kotów), 13 kwietnia 2013r. 1 kota od P. W. (czarna kotka 6-tygodniowa), zaś w bliżej nieustalonym dniu tego miesiąca 1 kota około półrocznego od E. S. (2). Następnie oskarżony w towarzystwie swojej dziewczyny K. L. w dniu 11 maja 2013r. odebrał 2 koty od W. D. oraz 1 kota (w kolorze burym, tygrysim) od E. J. (jak wynika z relacji K. L., wtedy w jego mieszkaniu nie było żadnych innych kotów). Osiem dni później, w dniu 19 maja 2013r. I. K. przekazała oskarżonemu 2 białe – czarne koty, zaś dzień później 7-tygodniowego, także białe – czarnego kota dała mu E. A., która kota tego pozostawiła w mieszkaniu oskarżonego, nie stwierdzając jednak obecności innych kotów. Około 25 maja 2013r., w następstwie zapoznania się z ogłoszeniem na (...), oskarżony odebrał natomiast ostatniego, czarnego kota, około 2-miesięcznego, od Ł. P.. Mając na uwadze takie ustalenia, trzeba stwierdzić w oparciu o zeznania J. N., która z końcem maja 2013r. była w mieszkaniu oskarżonego, że oskarżony w tym czasie posiadał 3 małe koty, w tym 2 nieodpowiadające opisowi kotów zabranych od ustalonych w/w osób, a to białego z rudymi łatkami, szarego w czarne prążki, a także czarnego, zaś w dniu 3 czerwca 2013r., kiedy była tam ona ponownie w obecności J. C., w mieszkaniu były już tylko dwa spośród w/w trzech, tj. nie było już czarnego. Koty zabrane przez J. C., opisywane

przez nią jako rudy i szylkretowy, a więc zbieżnie z relacją J. N., nie były zatem z całą pewnością tymi, które – jak słusznie ustalił Sąd Rejonowy – zostały w ilości 17 uśmiercone przez oskarżonego.

Mając na uwadze powyższe wywody nie sposób było zatem zgodzić się z twierdzeniem skarżących, iż w sprawie zaistniały nie dające się usunąć wątpliwości, których poczytanie na korzyść oskarżonego eliminowałoby możliwość pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej. Nie ma więc racji skarżący, gdy twierdzi, że Sąd I instancji nie dające się usunąć wątpliwości rozstrzygnął na niekorzyść oskarżonego. O złamaniu dyrektywy zawartej w art. 5 § 2 kpk nie można mówić bowiem w sytuacji, w której Sąd dokonując oceny dwóch przeciwstawnych wersji dowodowych, wybiera jedną z nich, należycie, stosownie do wymogów art. 7 kpk i art. 410 kpk, ten to wybór uzasadniając. O naruszeniu powołanego przepisu można by mówić dopiero wtedy, gdyby Sąd orzekający powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i mimo braku możliwości dowodowych prowadzących do ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego, bądź wówczas, gdyby takie wątpliwości powinien był powziąć (por. postanowienie SN z dnia 29 V 2008r., V KK 99/08, Lex nr 435313). Przepis art. 5 § 2 kpk nie ma bowiem odniesienia do wątpliwości, które ma w zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego któraś ze stron procesu karnego. Przepis ten dotyczy wyłącznie wątpliwości, które mogłyby powstać po stronie Sądu co do interpretacji zgromadzonego materiału dowodowego i wskazuje, jak należy w takiej sytuacji postąpić (por. postanowienie SN z dnia 15 V 2008r., III KK 79/08, Lex nr 393949). Nie można więc zasadnie stawiać zarzutu obrazy art. 5 § 2 kpk, podnosząc wątpliwości strony co do treści ustaleń faktycznych. Dla oceny, czy nie został naruszony zakaz in dubio pro reo nie są bowiem miarodajne tego rodzaju wątpliwości, zgłaszane przez stronę, ale jedynie to, czy orzekający w sprawie Sąd rzeczywiście powziął wątpliwości co do treści ustaleń faktycznych i wobec braku możliwości ich usunięcia rozstrzygnął je na niekorzyść oskarżonego (por. postanowienie SN z dnia 24 IV 2008r., V KK 24/08, Lex nr 395213). W wypadku gdy istotne dla sprawy ustalenie faktyczne może być poczynione w sposób pewny, tj. bez wypełniania rozumowania niekorzystnymi dla oskarżonego domniemaniami, a zależne jest ono od dania wiary lub odmówienia wiary tej czy innej grupie dowodów (np. zeznaniom świadków, w opozycji do wyjaśnień oskarżonego lub vice versa), Sąd nie może uchylić się od oceny przeprowadzonych dowodów, odwołując się do zasady in dubio pro reo. Sięganie po § 2 art. 5 kpk nie może zatem stanowić wyrazu bezradności decyzyjnej Sądu w sytuacji, w której winien on zdecydować się na danie wiary temu lub innemu dowodowi, przy jednoczesnym odmówieniu wiary innemu dowodowi, jeśli tylko obdarzenie zaufaniem jednego z dowodów (grupy dowodów) prowadzi do stanowczych wniosków co do przebiegu wydarzeń istotnych z punktu widzenia odpowiedzialności karnej oskarżonego (por. wyrok SN z dnia 6 II 2008r., IV KK 404/07, Biul. PK 2008/5/10).

W okolicznościach niniejszej sprawy, przeciwnie do oczekiwań skarżących, Sąd Rejonowy poczynił pewne ustalenia faktyczne. To, iż były niekorzystne dla oskarżonego nie oznacza jednak, iż Sąd I instancji uchybił regule wyrażonej w art. 5 § 2 kpk. Oceniając całokształt materiału dowodowego i okoliczności ujawnionych w toku rozprawy doszedł bowiem do uprawnionego wniosku, iż nie mogło być wątpliwości co do tego, że oskarżony popełnił przypisany mu czyn. Z tym stanowiskiem w ramach kontroli odwoławczej należało się zaś w pełni zgodzić. Sąd I instancji obszernie wyjaśnił bowiem, dlaczego wersja prezentowana przez oskarżonego w jego dwóch pierwszych relacjach uznana została za wiarygodną i z jakich przyczyn zasadniczo późniejszej, a rozbieżnej jego wersji zdarzeń odmówił wiary. Stanowisko Sądu Rejonowego w tej kwestii w pełni przekonuje. Zgodnie z istotą swobodnej oceny dowodów stanowisko to wprawdzie oparte było o własne przekonanie organu orzekającego, nie mniej uwzględniło wszystkie przeprowadzone dowody ocenione zgodnie z zasadami prawidłowego rozumowania oraz wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego. Przekonanie Sądu o wiarygodności jednych dowodów i niewiarygodności innych pozostaje zaś pod ochroną art. 7 kpk, jeśli jest poprzedzone ujawnieniem w toku rozprawy główniej całokształtu okoliczności sprawy, stanowi wyraz rozważenia wszystkich okoliczności przemawiających na korzyść, jak i na niekorzyść oskarżonego i jest zgodne ze wskazaniem wiedzy i doświadczenia życiowego, a nadto zostało wyczerpująco i logicznie uargumentowane w uzasadnieniu wyroku (por. wyrok SN z dnia 20 IX 2007r., SNO 57/07, Lex nr 471827; wyrok SN z dnia 13 V 2008r., V KK 435/07, Lex nr 398541; wyrok SA w Łodzi z dnia 13 XI 2008r., II AKa 176/03). Zarzut naruszenia art. 7 kpk nie może ograniczać się zaś do wskazania wadliwości sędziowskiego przekonania o wiarygodności jednych, a niewiarygodności innych źródeł czy środków dowodowych, lecz powinien wykazywać konkretne błędy w samym sposobie dochodzenia do określonych ocen, przemawiające w zasadniczy sposób przeciwko dokonaniemu

rozstrzygnięciu. W grę może wchodzić np. pominięcie istotnych środków dowodowych, niedostrzeżenie ważnych rozbieżności, uchylenie się od oceny wewnętrznych czy wzajemnych sprzeczności. W procesie nie chodzi o to, czy zeznania są nieprzekonujące dla strony, lecz o to, czy są one przekonujące lub nie dla Sądu w kontekście całokształtu materiału dowodowego. Sama odmienność przekonania obrońcy w danej kwestii nie jest zaś obrazą prawa (por. postanowienie SN z dnia 13 XI 2007r., V KK 257/07, Lex nr 332945). Tymczasem obrońcy poprzestali w istocie na ogólnych sformułowaniach o braku przekonujących dowodów świadczących o popełnieniu przez oskarżonego przypisanego mu czynu, z przywołaniem jego późniejszych, acz nieprzystających do pozostałego zebranego materiału dowodowego, relacji.

W ocenie Sądu odwoławczego postępowanie sądowe wykazało więc winę oskarżonego. Przyjęta jednak przez Sąd meriti kwalifikacja prawna zachowań oskarżonego, nadto przy przyjęciu konstrukcji czynu ciągłego, budziła jednak uzasadnione wątpliwości, gdy idzie o przypisanie oskarżonemu działania ze szczególnym okrucieństwem. O ile mylą się obrońcy gdy wiążą przypisanie przez Sąd Rejonowy takiego działania z polewaniem przez oskarżonego nieprzytomnych kotów środkiem chemicznym typu kret (takie bowiem zachowanie nie zostało w ogóle objęte opisem czynu zarzucanego i przypisanego następnie oskarżonemu), o tyle mają rację gdy wywodzą brak w ogóle po stronie oskarżonego tego typu działań, które skutkowałyby surowszą kwalifikacją prawną. Trzeba bowiem zauważyć, że „szczególne okrucieństwo” jest definiowane w art. 4 pkt 12 ustawy o ochronie zwierząt; wynika z tej legalnej definicji, iż jest ono rozumiane jako przedsięwzięcie przez sprawcę działań charakteryzujących się drastycznością form i metod, a zwłaszcza działanie w sposób wyszukany lub powolny, obliczony z premedytacją na zwiększenie rozmiaru cierpień i czasu ich trwania. Mając na uwadze wyjaśnienia samego oskarżonego, jak również przypisane mu w konsekwencji zachowania polegające na zabijaniu zwierząt poprzez uderzanie ich pięścią w głowę oraz uderzenie o podłoże kafelkowe, skutkujące ich niechybną i szybką śmiercią, trzeba stwierdzić, że zachowania te wyczerpywały znamiona z art. 35 ust. 1 cyt. wyżej ustawy, nie zaś z ust. 2 tejże. W konsekwencji także i przepis art. 35 ust. 1 ustawy o ochronie zwierząt jest podstawą wymiaru kary wobec oskarżonego.

Wniesienie środka odwoławczego w części odnoszącej się do winy spowodowało konieczność sprawdzenia rozstrzygnięcia w zakresie odnoszącym się do wymierzonej oskarżonemu kary, Sąd jednak nie znalazł najmniejszych podstaw do zakwestionowania rozstrzygnięcia o karze, nawet pomimo zmiany kwalifikacji prawnej na zgoła łagodniejszą. Stwierdzić bowiem należy, że o rażącej niewspółmierności kary mówić można wyłącznie wówczas, gdy Sąd wydając rozstrzygnięcie o karze nie uwzględnił wszystkich okoliczności wiążących się z poszczególnymi dyrektywami wymiaru kary lub też nie uwzględnił ich wpływu na orzeczaną karę w wystarczającym stopniu. Z rażącą niewspółmiernością kary do czynienia mamy także wówczas, gdy zostały przekroczone granice swobodnego uznania sędziowskiego stanowiącego ustawową zasadę sądowego wymiaru kary. Rażąca niewspółmierność przyjęć natomiast należy, gdy na podstawie ujawnionych okoliczności, które powinny mieć zasadniczy wpływ na wymiar kary można byłoby przyjąć, że pomiędzy karą orzeczoną a tą karą, która winna zostać wymierzona przy należyтым uwzględnieniu wszystkich okoliczności posiadających wpływ na wymiar kary zachodziłaby wyraźna różnica i to taka, że kary orzeczonej nie sposób zaakceptować. Nie każda przy tym różnica pomiędzy karą wymierzoną a karą, jaką należałoby wymierzyć, uzasadnia stwierdzenie rażącej niewspółmierności kary (art. 438 pkt 4 kpk). Chodzi tu o różnicę tak istotnej wagi, że kary wymierzonej nie można by w żadnym razie zaakceptować, o różnicę wprost „bijącą w oczy” (wyrok SA w Krakowie z dnia 14 X 2008r., II AKa 132/08, KZS 2008/11/64). Z karą rażąco niewspółmierną będziemy mieli do czynienia także wówczas, gdy ze względu na jej społeczne oddziaływanie kara orzeczone nie odpowiada społecznemu poczuciu sprawiedliwości, nie daje gwarancji skutecznego zwalczania przestępczości, a nadto nie tworzy atmosfery zaufania do obowiązującego systemu prawnego i dostosowanej do okoliczności sprawy, stopnia społecznej szkodliwości czynu i osobowości sprawcy atmosfery potępienia dla ludzi, którzy to prawo łamią.

Wymierzając oskarżonemu karę w okolicznościach niniejszej sprawy mieć należało na względzie wyraziście w sprawie tej występujące okoliczności zarówno oskarżonego obciążające, jak i te, które w sposób łagodząco wpływają na wymiar kary. Jako okoliczności oskarżonego obciążające zważyć należało przede wszystkim na elementy popełnionego przez oskarżonego przestępstwa, które w sposób znaczący zwiększają stopień społecznej szkodliwości czynu przypisanego oskarżonemu. Na zwiększenie tego stopnia wpływa okoliczność, iż przypisanego mu przestępstwa z art. 35 ust. 1

ustawy o ochronie zwierząt w zw. z art. 12 kk oskarżony dopuścił się na przestrzeni dość długiego, bo trwającego trzy miesiące okresu. Na czyn jego osobie przypisano składano się wiele zachowań, a przypomnieć trzeba, że już tylko jednorazowe uśmiercenie (zabicie) zwierzęcia wyczerpuje znamiona przestępstwa, które ostatecznie zostało oskarżonemu przypisane. Zachowanie oskarżonego nie stanowiło jednorazowego „wybryku”, lecz pozostawało powtarzalnym postępowaniem W. L., w żaden sposób nieuzasadnionym, bezprawnym i okrutnym. Umyślne, rozmyślne pozbawianie życia zwierząt, po uprzednim zabieraniu ich od osób roztaczających nad nimi opiekę i wzbudzaniu w nich poczucia odpowiedzialności i pewności co do dobrego wyboru osoby adoptującej zwierzę, wskazuje jak bardzo oskarżony jest osobą zdemoralizowaną, pozbawioną uczuć dla istot żywych. W sposób szczególnie obciąża oskarżonego ilość zabranych i uśmierconych zwierząt w myśl zasady, im jest ich więcej, tym większy stopień społecznej szkodliwości czynu. Analiza wskazanych okoliczności, przy nadaniu im odpowiedniego wpływu na wymiar orzeczonej kary, spowodować musiała uznanie, że wymierzona zaskarżonym wyrokiem kara jednego roku pozbawienia wolności orzeczona bez warunkowego zawieszenia jej wykonania pozostaje karą wyważoną i sprawiedliwą, stojącą przede wszystkim w zgodności ze względami prewencji generalnej, która w przypadkach takich jak mający miejsce w niniejszej sprawie nakazuje orzekać kary odpowiednio dolegliwe wobec sprawców, tak, by skutecznie powstrzymać potencjalnych sprawców podobnych przestępstw przed dopuszczaniem się ich wobec bezbronnych, małych zwierząt. Stosowana zatem represja, przy uwzględnieniu całokształtu okoliczności czynu, powinna stanowić jeden z istotnych elementów zwalczania oraz zapobiegania tej kategorii przestępczości do której należy czyn oskarżonego. Mając na uwadze okoliczności będące także w polu widzenia Sądu orzekającego, a to pozytywny dotychczasowy tryb życia oskarżonego, który pozostaje osobą niekaraną, spowodować one musiały, że za wystarczającą uznana została przez Sąd odwoławczy kara 1 roku pozbawienia wolności w wariantcie bezwzględny. Omówione wyżej względy prewencji generalnej, uwzględniające przede wszystkim ilość zabitych zwierząt oraz sposób działania oskarżonego, nakazały także i Sądowi Okręgowemu w Gliwicach uznanie, że tylko kara pozbawienia wolności orzeczona bez warunkowego zawieszenia jej wykonania czyni zadość należytemu uwzględnieniu wszystkich dyrektyw wymiaru kary, pośród których dyrektywa prewencji generalnej traktowana być musi ze wskazanych już względów w sposób niejako szczególnie, unaoczniający naganność zachowania i nieopłacalność takiego postępowania. Nie może także bez znaczenia dla wymiaru kary pozostawać wzgląd na jej funkcję represyjną powiązaną z celami, które osiągnąć ma kara także wobec samego sprawcy przestępstwa o znacznej społecznej szkodliwości. Okoliczności powyższe miał na uwadze Sąd merytoryczny, orzekając karę bez warunkowego zawieszenia jej wykonania. Tak podjęta przez Sąd Rejonowy decyzja nie narusza zasad wymiaru kary sformułowanych w art. 53 kk oraz art. 69 kk. Sąd Okręgowy w Gliwicach w składzie orzekającym w niniejszej sprawie podziela bowiem wyrażane wielokrotnie w orzecznictwie Sądów stanowisko, wedle którego rozważając ewentualność warunkowego zawieszenia wykonania kary pozbawienia wolności, Sąd bierze pod uwagę nie tylko dane o osobie sprawcy, ale i ogólne dyrektywy wymiaru kary, w tym dyrektywę nakazującą orzekanie kary tak, by kształtowała ona w odpowiedni sposób świadomość prawną społeczeństwa (wyrok SN z dnia 14 VI 2006r., sygn. akt WA 19/06, OSNwSK 2006/1/1243). Nie można także zapominać, że do warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary pozbawienia wolności (jako jedynie szczególnej formy wymiaru kary) stosuje się wszystkie zasady sędziowskiego wymiaru kary wskazane w art. 53 kk, w tym w jego § 2 (postanowienie SN z dnia 20 XI 2008r., sygn. akt II KK 180/08 Biul.PK 2008/13/40). Przy uwzględnieniu okoliczności niniejszej sprawy, w tym zwłaszcza ilości pokrzywdzonych zwierząt, sposobu działania oskarżonego i jego motywacji, rzutujących na ocenę stopnia społecznej szkodliwości popełnionego przez oskarżonego przestępstwa jako znacznej, całkowicie podzielić należy pogląd wyrażony niegdyś przez Sąd Apelacyjny w Łodzi, wedle którego „Sąd, chcąc wymierzać karę z warunkowym zawieszeniem jej wykonania, zobowiązany jest brać pod uwagę dyrektywy sądowego wymiaru kary określone w art. 53 kk. W ramach tych dyrektyw Sąd musi wziąć pod uwagę potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Zawieszenie wykonania orzeczonej kary nie powinno zaś rodzić w opinii społecznej przekonania, że sprawca przestępstwa pozostał w zasadzie bezkarny. Warunkowego zawieszenia wykonania orzeczonej kary nie należy traktować jako jedynie decyzji sądowej co do wykonania orzeczonej kary danego rodzaju i danej wysokości. Decyzja o warunkowym zawieszeniu wykonania orzeczonej kary jest integralną częścią orzeczenia o karze i należy tę instytucję traktować jako szczególną formę wymiaru kary, jako specyficzną karnoprawną reakcję na popełnione przestępstwo” (tak wyrok SA w Łodzi z dnia 23 XI 2000r., sygn. akt II AKa 217/002000.11.23, Prok. i Pr. - wkł. 2001/6/16).

Podzielając zatem w całości argumentację zawartą w pisemnych motywach zaskarżonego rozstrzygnięcia, nie aprobując zaś wywodów i wniosków skarżących w tym zakresie, Sąd Okręgowy zaskarżony wyrok, poza omówioną wyżej zmianą, utrzymał w mocy.

Brak także jakichkolwiek zastrzeżeń odnośnie treści pkt 2 i 3 wyroku, zważywszy na postawę oskarżonego, sposób jego bezprawnego działania oraz przedmiotowy stosunek jaki posiadał on do zwierząt. Tylko zatem orzeczony zakaz posiadania przez niego zwierząt jest w stanie nie tylko uchronić je przed oskarżonym, ale i wpłynąć na niego zapobiegawczo i wychowawczo. Jeśli zaś zważy się na ilość kotów uśmierconych, kwota 4.000 złotych, orzeczona tytułem nawiązki na cel społeczny, związany z ochroną zwierząt i opieką nad nimi, wydaje się być wręcz orzeczeniem łagodnym i symbolicznym, w żaden zaś sposób niewygórowanym.

Dokonana w pkt 4 zmiana zaskarżonego wyroku ma na celu prawidłowe ustalenie podmiotu uprawnionego do uzyskania należnych kosztów z tytułu zastępstwa procesowego, oskarżycielem posiłkowym w sprawie bowiem było od początku Stowarzyszenie (...)” w S., a nie E. W., reprezentująca jedynie ten podmiot przed Sądem.

Zasądził Sąd odwoławczy nadto od oskarżonego na rzecz oskarżyciela posiłkowego stosowną kwotę tytułem zwrotu wydatków poniesionych na ustanowienie pełnomocnika w postępowaniu odwoławczym. Nie dopatrując się zaś podstaw do zwolnienia oskarżonego od zapłaty kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze, zasądził Sąd od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa wydatki oraz opłatę w przewidzianej prawem wysokości.